

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcyi s. Marcini
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 str. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 str. 12 fen. (incl. tonażowania).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecji
5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech
w Sewajryi i Belgii 4 tal., w Turcji 20 f. 5 w. a. o-
ryse 6 tal. 7 1/2 sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przysięga
w monarchii pruskiej oraz w państwach do zw. zgrupo-
wczego niemiecko-austriack. należących urzęd. po-
cztowo. W innych krajach zaś tylko nasze agencje
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji Dzien. Pozna.

Rękopisma
nadesłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34, i Zeidler & Co. internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajowski, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Krysiewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 7 czerwca.

Dalsze obrady Zgromadzenia narodowego w Wersalu nad nową ustawą wojskową tworzą dzisiaj jedyny prawie materiał mogący zainteresować szersze koło czytelników. Po za tym Zgromadzenie nie ma w obecnej chwili przedmiotu donioślejszego znaczenia. Nie dziwić się przeto, że prasa zagraniczna zajęta przezważnie Wersalem i obradami, których rezultat nie omieszka wywrzeć wpływu wielkiego na losy Francji i zrehabilitować jej sławę wojenną w oczach Europy. — To też potrzeba czytać dzienniki niemieckie, aby się przekonać, z jaką trudną do utajenia złością i zawzięcią przystępują się obradom Zgromadzenia wersalskiego, uchwalającego jednomyślnie niemal paragraf za paragrafem nową ustawę.

Przez kilka dni ostatnich Zgromadzenie obradowało nad jednym z najważniejszych paragrafów, bo § 37 orzekającym o terminie służby wojskowej. Trochu przemawiał za trzechletnim terminem pod sztandarami, a według jego obliczenia czynna armia wyniosłaby w przyszłości 432,000 żołnierza, rezerwa zaś 655,000 ludzi. Dziś nie podlega już wątpliwości, że cała ustawa przyjęta zostanie, a jeśli nastąpią jakie zmiany, to takie, co nie naruszają w zasadzie ducha wypracowanej przez komisję ustawy.

Rząd francuzki zarządził raz przeciw energiczne środki przeciw tym indywiduom, które marząc o Arkadyi napoleońskiej, usiłują wszelkimi sposobami prostoować we Francji drogi na przyjęcie rodziny ex-cesarzkiej. I tak donosi Indépendance, że minister spraw wewnętrznych rozesał okólnik do prefektów, w którym poleca im chwycić się najsurowszych środków przeciw tym wszystkim, co trudnią się przemycaniem piśemek ulotnych i pamfletów napoleońskich, drukowanych po większej części w Belgii i Anglii.

Telegram z Rzymu zawiadamia o uchwaleniu przez Izbę włoską budżetu wojennego, mimo opozycji jenerała Lamarmora. Według Indépendance, rząd włoski bacząc na możność bliskiego zgonu Piusa XI., rozpoczął z państwami zagranicznymi, mającymi miejsce i głos w konklawe, poufne układy.

Król włoski wydał amnestyę na wszystkie przestępstwa prasowe.

W Hiszpanii objął już na dobre rzady marszałek Serrano, wyjednałszy pierw dla zawartę przez się z Karlistami konweny, sankcyi kongresu.

Dzienniki galicyjskie prawie bez wyjątku potępiły uchwałę Towarzystwa ubezpieczeń krakowskiego, które poskapiło datku na oświatę ludową. Co się nas tyczy wypowiedzieliśmy już w tej mierze nasze zdanie i dziś jeszcze raz przyłączamy się do głosu, piętnującego w sposób zasłużony znaną uchwałę rzeczonego towarzystwa.

W końcu zwracamy uwagę na korespondencyę z Bydgoszczy, która dla nas jednym więcej jest dowodem iż szkoły, nasze używane są do politycznej propagandy, a przecież jeśli jaka instytucya, to szkoła powinna być uchronioną od tej zarazy. Młodzież winna się uczyć i kształcić a ci co jej nadużywają do politycznych celów, do krzewienia propagandy opartej na fałszu i nienawiści, dopuszczają się w obec niej krzywdy i dają o sobie najsmutniejsze świadectwo.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować radcę rejencyjnego Butze w Berlinie tajnym radcą rewizyjnym i członkiem kolegium rewizyjnego i radcę trybunału dr. Senger w Królewcu przy jego dymsy nadając tytuł tajnego radcy sprawiedliwości.

Literatura Zagraniczna.

(L'année terrible, par V. Hugo; Paris, Michel Lévy. — Julia de Trécouer, par Octave Feuillet; Paris Michel Lévy. — Paris, ses organes, ses fonctions et sa vie dans la seconde moitié du XIX. siècle, par Maxime du Camp; Paris, Hachette).

Znane to psychiczne zjawisko, że po okropnym nieszczęściu człowiek rad zastanawia się długo w chwili opamiętania nad okolicznościami, które temu nieszczęściu towarzyszyły — grzebie jak to mówią, w swoich własnych ranach. To też i nie dziw, że w literaturze francuzkiej zawsze jeszcze pierwsze miejsce zajmują książki opisujące i rozbiierające wypadki ostatnich czasów. Najznakomitszą pomiędzy niemi jest niezaprzeczenie nowy poemat p. W. Hugo p. n. Rok okropny, składający się z 12 pieśni, podobnie jak rok składa się z 12 miesięcy.

Trudno byłoby w rzeczy samej obrać dlań stósowniejszą nazwę. Szaleństwa, nieszczęścia, nadzieje, rozczarowania, błędy i zbrodnie, oto treść jego, odpowiadające zdarzeniom roku, którego jutrzemka był Sedan, a zorzą wieczorną komuna, i który według powszechnie przyjętego u Francuzów wyrażenia skończył się w krwi i łocie, podobnie jak zeń powstał — niby mara wymarzona w pośpiechu Milтона wyobraźni. Lud zwie go w swoim języku rokiem obłączenia i komuny, lecz historia przynajmniej prawdopodobnie nazwę nadaną mu przez wieszczę.

Nowy utwór p. W. Hugo, przypominający pod-

Korespondencye Dziennika Pozn.

Bydgoszcz, 6 czerwca.

(Pismo pamiątkowe. — Rewizya szkół elementarnych. — Nowe Towarzystwo akcyjne.)

(y.) Stósownie do programu stuletniej uroczystości, który podałem w korespondencyi 4 kwietnia r. b. ukazało się przed kilku dniami pismo we formie odezwy do mieszkańców obwodu Noteci, zachęcające do udziału w mającej się odbyć dnia 12 września owej uroczystości, a w uznaniu wdzięczności za dobrodziejstwa rządów Najj. domu królewskiego, co najważniejsze, do składek na założenie w Bydgoszczy szkoły przemysłowej (Gewerbeschule), jako trwałego pomnika pamiętnego dnia połączenia obwodu Noteci z koroną pruską. Wydrukowana odezwa w 100,000, jak słyszę, egzemplarzach, rozsyła się przy pomocy władz odnośnych obecnie do wszystkich szkół elementarnych wspomnianego obwodu; — tutejszy burmistrz jako członek i z polecenia komitetu, urządzającego uroczystości, przesłał także wszystkim przelożonym szkół miejskich po kilka set egzemplarzy, dołączając ze swej strony wezwanie, aby każdy uczeń jeden otrzymał egzemplarz odezwy, aby nadto znaczenie i ważność stuletniej uroczystości należycie w szkole znalazły ocenienie, nauczyciele zaś przez częste przypominanie i w wyczerpującym wykładzie wystawiali uczniom swym dobrodziejstwa rządów królewskich, przedewszystkiem błogosławieństwa, jakie od czasu połączenia spłynęły na kraj i miasto tutejsze, tak, aby wrażenie dnia i uroczystości pamiątkowej na całe życie w pamięci uczniów pozostało.

Pismo samo, obejmujące czternaście stron druku w małej 8ce., rozwiódł się głównie nad twórczym geniuszem Fryderyka W. i zasługami jego następców, a unikając starannie wszelkiej wzmiarki i wywodów historycznych, nawet samej nazwy Polski, na samym wstępie porównywał stan przed stu laty z dzisiejszym, opierając się na urzędowych sprawozdaniach ówczesnych urzędników pruskich o stanie świeżo zabranego kraju. Z przytoczonego sprawozdania, którego brzmienie bardzo przypomina pierwszą księgę Mojżeszową, zdawałoby się, że tutaj dopiero przed stu laty świat został stworzony; ziemia była pusta i próżna, mowy sprawozdawcy — sens moralny zatem, że ciemności były nad głębookością, i jak tam Duch Boży, tak tutaj geniusz Fryderyka W. unosił się nad wodami, dopóki potężne słowo i wola nie rozlały ziemi od wody, nie osuszyły bagien, nie otworzyły kanału, aż w końcu stała się światłość, ziemia i drzewa zaczęły rodzić owoce, zajaśniał raj w obwodzie Noteci i załudniły się pola przybylszami z piasków Pomorza i Brandenburgii.

Ówczesni sprawozdawcy urzędowi, przemileczając ze względów zapewne rodowych nieszczęsne panowanie Sasów, przynajmniej wprawdzie, że niestałanne wojny, morowa zaraza kraj wyludniły, że stare cmentarzyska jeszcze dzisiaj świadczą, o licznęj niegdyś ludności tej części kraju, dodają jednak, że owe cmentarzyska były cmentarzyskami staro-germańskimi, opierając się zapewne na owych polityczno-racjonalnych historykach, utrzymujących, że z początkiem wieków średnich, a zatem w czasie gminoruchów, ziemie tutejsze były zamieszkałe przez Niemców, którzy posuwając się ku zachodowi, ustąpili przed nacierającymi od wschodu Sławianami, z czego znów tutejsza Brombergerka, starając się w ostatnich kilku numerach przygotować umysły i serca swych czytelników do godnego obchodu jubileuszowego, i nie szczędząc cynicznych wycieczek przeciw wszystkiemu co polskie, logiczne wywodzi twierdzenie, że Polacy nie mają prawa uważać Prus Zachodnich jako ziemi od wieków polskiej, i jak w ówczesny żywioł niemiecki musiał ustępować żywiołowi polskiemu, takim samym prawem dzisiaj polonizm musi ustąpić germanizmowi, dodając, że byłoby się to zapewne bez wysiłku już dawniej stało, gdyby duchi-

nością układu „Legende wieków“ a werwą satyryczną znany tegoż autora poemat: Châtiments, jest w ogóle mówiąc wiernym odbiciem wypadków, któremi się zajmuje. I w podziwieniu wprawia czytelnika i w przestrasz, jak te ostatnie — a przystępnie unosi, jak wszystkie dzieła tego poety, w przestrzenie nadziemskie, kiedy szum orlich skrzydeł słyhać wyraźnie. Posuit immania templa, mówi Wyrgil o Dedalusie — fecit immane carmen, powiedziałby o p. Hugo gdyby przeczytał „Rok okropny.“

Głównym przedmiotem tego poematu jest Paryż, który z powodu ostatnich wypadków nie a nie w oczach autora z wielkości swojej nie utracił. Mimo zdrożności bardziej go upakarzających od losu ciósów, Paryż jest dla p. Hugo ciągle jeszcze „wielkim grodem“, jest Rzymem, jest Atenami. Nieszczęście, których to miasto stało się przyczyną, on nie widzi — i widzieć nie chce; jego zajmują tylko nieszczęścia, które ponosiło było zmuszonem. Nie przyszło mu widać na myśl, że śpiew jego może zasmucić tych, co uznają błędy i nieprawości stolicy i wiedzą dobrze, że podobna apoteoza „wielkiego grodu“ może snadno sztyderczy uśmiech wywołać na usta tych, co tak dotkliwie żartowali sobie z „wielkiego narodu.“

Atoli mimo tego entuzjazmu dla obłubienca swego — entuzjazmu będącego zresztą charakterystyczną cechą wszystkich utworów tego wieszca „Rok okropny“ zawiera wiele miejsc rzeczywiście wspaniałych i wysoko poetycznych. Weźmy oto n. p. zaraz z początku precudne porównanie plebisytowych „tak“ oni, z śniegiem spadającym na ziemię:

„Ha! cóż tam śród cieni pada na oko? Co za ogromna ilość kiści śniegowych! Zdolnościę je policzć? Liczyć miliony i jeszcze miliony!... Noey czar-

wieństwo katolickie dla własnych celów nie było popierało żywiołu polskiego. Że kolonizacya niemiecka od czasu zaboru szybkiem tutaj postępowała krokiem i znaczne zrobiła postępy, nie ulega wątpliwości, — sam Fryderyk W. założył w obwodzie Noteci 25 kolonii niemieckich, lecz jak zabór kraju nastąpił podstępem i bez wysiłku bohaterów, tak kolonizacya i słynne melioracye, odbywały się nie ofiarami i kosztem rządu zaborczego, ale kosztem nieszczęśliwego na pastwę rzuconego narodu. Środków pieniężnych do owych kolonizacyi, jak pismo pamiątkowe samo przynaję, dostarczyły królowi fundusze z zabranych dóbr klasztornych, jako też sumy powstałe z uszczuplenia dochodów wysokich dostojników kościelnych t. j. biskupów dycecyi do Prus przyłączonych. — Zrobiono wprawdzie wiele w interesie państwa, zbudowano drogi żwirowe, rogi żelazne, ludność miast przez napływ obcy wzrosła tak dalece, że n. p. Bydgoszcz liczy dzisiaj blisko 30 tysięcy mieszkańców; — pomimo tego nacisku jednak, pomimo stuletnich wysiłków germanizacyjnych nie zdołano przerobić Polaków na Niemców, bo lud nasz twardy i niespożyty, wierny zwyczajom i obyczajom, wierny przedewszystkiem wierze ojców, a silny poczuciem narodowym polskiem, potrafił zachować mowę ojczystą, zachować nie zatarte boskie piętno, które go pomiędzy obcymi wyróżnia.

W zeszłym miesiącu odbył radca ziemiański tutejszy z radcą ziemiańskim powiatu gnieźnieńskiego nadzwyczajne rewizye szkół katolickich elementarnych powiatu Bydgoskiego. — Jak się dowiaduję, najwięcej egzaminował dzieci radca gnieźnieński w języku niemieckim, a jeśli zdarzyło się, że dzieci mało co, albo wcale nie umiały po niemiecku, wyrażyszły w grzeszcy sposób swe nieukontentowanie, szczególniejszy poleciał je pieczy nauczycieli, dając zapewne przystęp do zrozumienia, że od postępow uczniów w języku niemieckim, zależeć będą w przyszłości zapomogi i gratyfikacye rządowe. Rewizye zresztą, jak pisze Brombergerka po większej części wypadły zadowalniająco, gdyż język niemiecki jest przeważającym w powiecie Bydgoskim i tam tylko doznaje uszczerbku, gdzie za wpływem rodziców i innych ludzi zakazuje się dzieciom używać języka niemieckiego, owi zaś właśnie nauczyciele działają na niekorzyść niemieczyny, a takich jest bardzo wielu, którzy w szkołach katolickich wiejskich i w małych miastach, tak przy wykładzie jako też w mowie potocznej tylko polskiego używają języka.

Wczoraj zebrali się tutaj kilkunastu obywateli z Prus zachodnich i z sąsiednich nam powiatów Księstwa, przy udziale kilku obywateli naszego miasta, celem założenia fabrycznej pralni wełny, jako Towarzystwa akcyjnego. — Narady toczyły się pod przewodnictwem pana H. Jackowskiego z Jabłowa, a zaszczytnie znanego nam męża, z prac na polu narodowym i społecznym. Kapitał zakładowy na początek będzie wynosił 50,000 tal. w akcyach po 100 tal., jako miejsce zakładu zgodzono się na Bydgoszcz, jako najkorzystniejszą położoną, uchwalono daleć zasadnicze punkta ustaw Towarzystwa i wybrano komitet, któryby zredagował ustawy, a następnie przygotował wszystko do ostatecznego ukonstytuowania Towarzystwa.

Do komitetu wybrani zostali pp. H. Jackowski z Jabłowa, Aleks. Guttry z Paryża, M. Paruszeński z Obudna, T. Jackowski z Lipienek i Jul. Sypniewski z Bydgoszczy. — Na zebraniu samem podpisanu zaraz akcyi za blisko 7000 tal. — Szczęść Boże, nowemu przedsięwzięciu.

Kraków, 5 czerwca.

(Apatya Galicyi. — Wystąpienie Gazety Narodowej. — Ospa i handel krowianka. — Sprawa cła od książek polskich drukowanych w Królestwie. — Wybory w Towarzystwie ubezpieczeń.)

(y.) „Ocknijmy się!“ wola we wczorajszym artykule wstępnym Gazeta Narodowa i szczegółowo

na! lwy wracają do swoich legowisk, i rzekłbys, że wieczne życie umyka się od nas; śród nienawistnego półcienia śnieg sprawa jakieś dziwne i złowieszcze gór ponizienie; uczucie śmierci zawałdłoby nami, gdybyśmy się zdrymnieli na chwilę... Te kiście pokrywają pola, pokrywają miasta, one pobielaają nawet kloaki, zakrywając ich smrodliwe otwory... A co zostanie z tego śniegu, tej zimnej powłoki ziemi, podobnej do kuru żałobnego, jutro, w godzinę po wschodzie słońca?

Słońce, które wejść miało, poprzedziła jutrzemka Sedanu. Oto, jak ją opisuje poeta:

„Padał deszcz kartaczowy na pola zamglone; ochryplym głosem błagali ranieni i kroczono po nich, a grzmiejące działa zionęły na tłumy dymu ogromne kłęby. Wszędy straszne rozwścieklenie, lecz z po za niego przebiegało się poczucie obowiązku, honoru, poświęcenia i miłości ojczyzny. Nagle śród tej mgły i grzmotów, z pośród cieni ponurych, gdzie zwykła chichotała mara śmierci, śród chaosu straszliwych starć, podczas gdy żołnierze nasi walczyli starając się dorównać przodkom, których wszystkie szanowały narody, podczas gdy wszystko biło się, dotrzymywało placu, lub padało, — dał się słyszeć ów krzyk potworny: Ja żyć pragnę!... I wtedy to Gallia, Francya, chwala! — wtedy Brennus, odwaga, Clovis, zwycięstwo — wtedy stary olbrzym celtycki o długich włosach... i wszyscy owi wojownicy: Heristal, Karol Wielki, Turenus, postrach Niemiec, Condé, Villars... Napoleon większy od Cezara i Pompejusza, rękami rozbójnika swoją broń złożył.“

Albo czyż nie jest precudnym następny urywek p. n. W cyrku:
„Widziś ledw południowy kroczącego niedźwiedzia z półnoocy. Niedźwiedź pomyłka wprost ku lwowi, wyszcze-

kreśli ten stan apatyi, w jaką w tej chwili, skutkiem braku przywódców sumiennych pełniących swe obowiązki, popadła Galicya. Życia narodowego dopatrzeć prawie trudno, usilnie staramy się zapomnieć o powinnościach względem kraju, nie chcemy słuchać, gdy kto o nich przypomina. Bogatsi myślą jedynie o szybkim zwiększeniu fortun, biedniejsi o wywalczeniu niezbędnych potrzeb. Po za troską o chleb powszedni, wszystko staje się obcem albo obojętnym, pojęcie powinności słabnie, tradycyjna ofiarność idzie w zapomnienie, zasługa nie znajduje uznania, a wytrwała praca zachęty. W składce na oświatę najzamożniejsi, ci właśnie, którzy zasiadli w komitetach do jej zbierania, nie dali nic, reszta ledwo na kilkanaście tysięcy z biedą się zdobyła. Lwów, kilka lat temu ruchliwy do przesady, gotów każdej sposobności manifestować dobre chęci dla kraju, dziś nawet na skromne przyjęcie dla Goszczyńskiego się nie zdobył.

Obraz smutny, przerażający opłakany, ale prawdziwy... wyznać jednak należy, że ta apatya ma swe granice, że bądź co bądź są jeszcze rzeczy, które nas poruszają i oburzą są zdolne. Jedną z takich był artykuł, którym tak sama Gazeta w d. 1 b. m. rozdrążyła opinię publiczną. Z okazji zgonu matki cesarza, arcysiężnej Zofii, czytaliśmy tam czterolamowy panegiryk pośmiertny, który dla wszystkich, co wiedzieli, że zmarła była w swoim czasie główną wyobraźnielką absolutystycznego pierwiastku w rządzie wiedeńskim, wydać się musiał potwornym. Co większa, autor artykułu posunął się aż do wynoszenia dobrodziejstw, jakie zlał na Austryę system Bachowski... Otóż gdy wszystko teraz przemija w Galicyi bez echa i apatyczna obojętnością jest przyjmowane, bliźniactwa te zdołały jednak wywołać dosyć głośno wyraży niezadowolnienia, którego najwybitniejszym objawem było publiczne spalanie tego artykułu w kilku miejscach. — Gazeta Narodowa spostrzegłszy się, że zgrzeszyła, postanowiła naprawić złe, zmieniając redaktora odpowiedzialnego i oświadczając pośrednio, że p. Dobrzański z powodu innych zajęć nie mógł się zajmować redakcyą, nie bierze zatem odpowiedzialności za ten artykuł, odtąd jednak sam Gazetą kierować będzie. — Ponieaż wiadomo, że w ostatnich czasach pan Dobrzański zajmował się wyłącznie teatrem, być zatem bardzo może, że rzeczywiście stało się to bez jego wiedzy, a w każdym razie oświadczenie to jest rękojmią, że się podobne próby w przyszłości ponawiać nie będą. Donosząc też o tem, nie mam bynajmniej zamiaru wyzykiwać tego smutnego faktu na szkodę Gazety Narodowej, podnoszę go jedynie jako dowód, że się pod tą apatyą, o którą tak słusznie oskarżamy naszą prowincyę, tli iskra życia narodowego i że tej iskry nietrudno byłoby rodmuchać, gdyby chęci były po temu u tych, których stanowisko społeczne i inteligencya do przodowania powołują.

Ze spraw miejskich nie wiele mam do doniesienia. Ospa, o której wam donosiłem w jednym z poprzednich listów, jakkolwiek nie przyjęła groźniejszego charakteru, grasuje jednak w mieście i środki ostrożności zalecone przez magistrat, nie są bynajmniej straszaniem, jak Kraj przypuszcza. Służna jest jednak uwaga Kraju, że handel krowianką powinien być otoczony bliższym dozorem lekarskim. Każdy goli broda trudni się tu sprzedażą niby to świeżej krowianki, niewiadomo z jakich dzieci zbieranej, bo że nie z krów, to najmniejszej wątpliwości nie podlega. Że przy tem praktykować się muszą rozmaite zaniedbania i oszustwa, jest to bardzo przyszanym i służba zdrowia powinna zabezpieczyć publiczność od podobnych niebezpieczeństw na jakie tym sposobem narażona być może.

Nie wiem czy mnie kolega lwowski nie uprzedził z doniesieniem o prawdziwym austriackim rezultacie zabiegów księgarzy galicyjskich w celu zniesienia wyjątkowego cła, jakim obłożone są wyłącznie książki polskie przychozące z Królestwa do Galicyi. Minister De Pretis oświadczył delegatowi księgarzy p. Gubryniewiczowi ze Lwowa, że rząd nie myśli się spieszyć ze zniesieniem tej wyjątkowej taryfy, ponieważ rząd mowa zęby i pelen złości napada go, rycząc okropnie od nubijskiego szakala. A lew młodo do niego: Głupcze! Jesteśm obaj w cyrku, i ty chcesz walczyć ze mną? I dla czego? Czyż nie widzisz tam oto tego człowieka o miedzianem czole? To tak zwany Neron, cesarz Rzymian. Dla niego ty ścierać się będziesz. Gdy cię krew zaleje, on śmiechem parknie i w dlonie klasnie. On zadowolony, a my — my umieramy z jego rozkazu. Gdy strumieniem nasza krew się poleje, on nazwie to purpurą. Chodźże więc niewinny głupcze, chodź i napadaj na mnie. Moje pazury są gotowe; sądzę jednak, że głupio postąpimy, gdy będziemy się rozdzierać nawzajem z taką zjadłością, lepić byłoby, gdybyśmy pogodziliśmy się zjedli cesarza.“

Charakterystycznym niemniej jest ustęp, który mieści niejako odpowiedź dla tych, co Francuzów wzywają do braterstwa z Niemcami. Wiadomo jak wiele idea kosmopolityzmu zawdzięcza p. Hugo, postuchajmyż co ten wieszec teraz prawi w tej mierze:

„Zobaczmy jak postąpić, gdy zostaniemy zwycięzcami. Tymczasem okazujemy im wzgardę, która przystoi bolesci. Wzrok ponuro spuszczone, jest do twarzy zwyciężonym... Jesteśm skuci piętami! — Nie ma więc dla nas narodów bratniej! Nie posiadają odtąd nie, prócz nienawiści, jest dumą tych, którym narzucono okowy... Kochać Niemców? To stać się może w chwili, gdy przez zwycięstwo zdobędziemy prawo do kochania... Rzućmy ich wrodoj pod nogi nasze, a potem dopiero podajmy im rękę...“

Smutno się robi człowiekowi po przeczytaniu tych wyrazów, zwłaszcza zaś gdy wspomni, że one są wierszem tylko odbiciem tego, co cała Francya czuje w obecnej chwili. Dowodu na to ostatnie twierdzenie nie szukać daleko. Jeden z francuzkich krytyków pan

skiewski, nie nakładający wprawdzie żadnego cła na książki, nie chce się zgodzić na rozmaite ulgi celne, żądane przez rząd austriacki, księgarze mogą jednak uniknąć opłaty cła sprowadzając książki z Królestwa do Galicji przez Prusy. Nie prawdą, że odpowiedź taką trzeba usłyszeć na własne uszy, ażeby mózgi w nią uwierzyć? Minister sądzi, że utrzymując cło uciążliwe dla Polaków tylko, wyrwie nacisk na rząd moskiewski i wymoże na nim co zechce, i ten sam minister doradza handlującym obchodzenie prawa, rodzaj kontrabandy! Gdybyśmy coś podobnego czytali o jakimś chińskim mandarynie w jakimś opisie podróży, posadzilibyśmy autora o fabrykację niedorzecznych wynysłów, ale w Cislitawii jest bardzo wiele rzeczy, o których się nie śniło filozofom.

Towarzystwo ubezpieczeń od ognia, o którego walnem zgromadzeniu pisałem w poprzednim liście, wybrało prezesem swoim hr. Alfreda Potockiego, który jednak telegraficznie odmówił wyboru, nie chcąc przyjmować godności, gdy inne zajęcia i pobyt w innem miejscu nie pozwalają mu pełnić przywiązanych do niej obowiązków. Jest to godny naśladowania przykład u nas, gdzie tylu jest autorów na godności i tytuły a tak mało ochotników do pracy. Do rady nadzorczej tego Towarzystwa wybrani zostali pp.: Walerjan Padlewski, Wiktor Jakubowski, Apollinary Hoppen i baron Baum.

NIEMCY.

*** Berlin, 7 czerwca.** Wczoraj zaznaczyliśmy na tém miejscu, iż zwołany na dzień 6 b. m. sejm pruski ma być za kilka dni odroczony aż do jesieni. Dzisiaj zaś zapisano należy, że i parlament niemiecki niezadługo zawiesi swe obrady i rozjedzie się do domu, zaczęć mówi mianowicie pospieszny bieg obrad, że nawet wszystkie projekta rady związkowej z wyjątkiem kilku przedmiotów, które nie mogą przysięść już pod obrady, przysięgiem niezawodnie będą przez parlament.

W dalszym toku rozpraw obradował parlament nad zaprowadzeniem prawa porządku procederowego północnego związku w Bawarii i zmianą kilku paragrafów dotyczących się kary w razie nie trzymania się przepisów rzeczonoego prawa. Po krótkiej dyskusji, w której i minister bawarski p. Faust nie brał udziału, przyjęto projekt do prawa w drugim czytaniu. Następnie przeszedł parlament do obrad nad petycjami, między którymi stała na porządku dziennym petycja panny Jenny Hirsch domagająca się w imieniu naukowych i przemysłowych stowarzyszeń niewieściń niemieckich, przypuszczenia kobiet i dziewczyn do urzędów przy kościołach, telegrafach i pocztach. Petycję tę opatrzoną w liczne bardeł podpisów kobiet i mężczyzn z Berlina, Wrocławia, Cassel, Hamburga, Rostoku, Darmstadt, Monachium, Brunświku i Breny, poparł referent deput. dr. Blum zwracając szczególną uwagę parlamentu na to, że za granicą do podobnych zatrudnień używane kobiety, okazały wiele zdatości i nie małe przyniosły usługi. Oparł się temu naczelny dyrektor poczt pan Ustlagi i lubo z filantropijnych względów, nie mógłby mieć nie przeciw petycji, to jednak mniema, że administracja odnoszących biur niemieckiego państwa, co najmniej stosowna jest do zatrudnienia w niej kobiet. Sady znalazłyby się nieraz w konieczności, twierdził p. Stephan, uwolnienia członka płci słabej, wrząc zlamania tajemnicy w liście zawartej, bo nie mogłyby żądać, aby ktoś działał wbrew swojej naturze, a zresztą, mówił dalej naczelny dyrektor poczt, trudno żądać od kobiet takiej subordynacji i wszystkie jej przepisy do nich zastosować, jakich dobra administracja wymaga po mężczyznach. Po wykazaniu przez dr. Löwe bezpodstawności zdań p. Stephan, przyjęto wniosek dr. Dernburg, aby przekazać rzeczoną petycję kanclerzowi państwa, celem uwzględnienia kobiet przy obsadzaniu miejsc w biurach administracji państwa, stosownych dla osób płci żeńskiej.

Na wczorajszym czwartkowym posiedzeniu, przyjął parlament dodatkową konwencję pocztową z Rosją w pierwszym i drugim czytaniu, przyczem na zapytanie posła Schmidta, dla czego zatrzymano w tym dodatku wysokie porto od listów 3 srb. miasto je na 2½ srb. zredukować, odpowiedział naczelny dyrektor poczt Stephan, że w Rosji porto listowe 10 kopiejek, coś nad 3 srb., jest zwykłą normą i że takowe i do listów idących do Niemiec, jest zastosowaniem i bardzo wielkie wykazuje korzyści.

Dalej przyjęto zaprowadzenie w Bawarii porządku procederowego północno-niemieckiego związku. Dłuższą dyskusję wywołał projekt do prawa, mający na celu uchwalenie nadzwyczajnego funduszu na koleje w Alzacji i Lotaryngii. Posel Roggenbach wniosł, aby zbudować kolej z Leopoldshöhe do St. Louis i zbudować most na Renie. Oparł się temu hr. Moltke, twierdząc, że proponowana kolej jest dla celów wojskowych całkiem bezużyteczną. To też wniosek p. Roggenbacha upadł i tylko samo prawo przyjęło.

Hugo w te o przytoczonym ustępie odzywa się słowa: „Życzylibyśmy sobie byli, aby to tak prawdziwe poczucie niezapomnianych krzywd łagodniejsze było znalazło wyrażenie; jednakże potrzeba, aby Francja je zachowała tak, jak je wieszcz nakreślił; jest ono bowiem godne i szlachetne...“ I któż w tych słowach nie dopatry przepowiedni nowych wojen, nowych nieszczęść i ofiar?

Jeszcze jeden ustęp tego poematu jest godzien uwagi. Autor opisał już wojnę domową i okropności pożarów paryzkich, nie uniewinniając ani tej, ani owej strony, bo w oczach jego szalała tu z dwóch przeciwnych stron nieba burza, również ślepa i sroga i również potępienia godna. „Kto winien?“ zapytuje wreszcie i oto jak sobie odpowiada na to pytanie:

„— Tyś podpalił księgozbiór? — Tak, jam to podpalił tam ogień! — Ależ to zbrodnia niesłychana! zbrodnia popełniona przez ciebie na sobie samym, przeklęty! Wszakże zniszczyłeś tym czynem promień własnej swej duszy, zdmuchnąłeś własne swoje światło... Książka jest twoim bogactwem, jest wiedzą, prawem, prawdą, cnotą, obowiązkiem, postępem uniemożliwiającym zła świata! I ty zniszczyłeś to wszystko, nieszczęsny? — Ja nie umiem czytać!...“

Ostatnie te cztery słowa zawierają w rzeczy samej całą moralną naukę, którą można wyciągnąć z przebiegu czasu, poczynającego się plebiscytem a zakończonemu pożarem księgozbioru w Luvrze... I gdyby p. Hugo był na tém zakończył swój poemat, daleko większą, mniemamy, byłby oddał społeczeństwu usługę, jak dodając jeszcze do niego ustęp: Rozstrzelani. Bez wątpienia, że brak oświaty jest główną przyczyną rozmaitych społeczeństw przyczyną. Lecz prawdą jest także, że nie mniejsze szkody przynosi i oświata, która

Parlament obradować będzie prawdopodobnie tylko do 20 b. m.

Przy pełnych ławkach w obecności ministrów skarbu, handlu i oświecenia zajął wczoraj marszałek Forckenbeck o 10 godzinie przed południem 56 plenarne posiedzenie Izby deputowanych, poświęcając na wstępie słów kilka pamięci zmarłemu ministrowi państwa hr. Schwerin-Putzar, poczem Izba przez powstanie uczciła pamięć zmarłego członka. Następnie zabrał głos minister hr. Itzenplitz i przedłożył Izbie projekt do prawa, mający na celu założenie filii pruskiego banku w Bremie. Projekt przekazano komisji handlu i przemysłu. Następnie deputowani dr. Virchow i dr. Löwe wystosowali do komisarzy rządowych interpelację tej treści:

„Królewskie ministerstwo państwa postanowiło kr. szkoły weterynaryjne w Berlinie i Hanowerze przenieść z administracji ministerstwa oświecenia, do administracji ministerstwa handlu i przemysłu. Interpelanci zapytują się rządu czy podobna uchwała istotnie zapadła i jeżeli to miało miejsce, jaką była przyczyna, że właśnie podczas kadencji sejmowej rząd takie powziął postanowienie, nie napomknawszy ani słowem o czémś podobnem przy obradach nad etatem?“

Po otwarciu w tej kwestii dyskusji, deputowani Kardorff i dr. Löwe wykazywali niekonstytucyjność takiej uchwały, a ministrowie dr. Falk i Selchow pokilkakrotnie zabierali głos dowodząc legalności tego rozporządzenia. Do zdania ministrów przychylił się deputowani dr. Windhorst i Wedell-Vehlingsdorf.

Następnie zabrał głos jeszcze minister handlu Selchow zaręczając Izbie, że nigdy nieprosiłby króla o danie sankcji uchwale, która nadwierała konstytucję państwa. Na tém ukończyła się interpelacja i marszałek oświadczył Izbie, że przez wszystkie stronnictwa poparty postawiono wniosek, aby oświadczyć Izbie sejmowi aż do 21 października b. r. odroczyć. Wniosek ten przez hr. Münster złożony w Izbie panów, brzmi jak następuje:

„Izba panów raczy uchwalić: 1) prosić rząd państwa, aby o ile możliwości jak najprędzej zechciał rozporządzić odroczenie obudwóch izb pruskiego sejmu aż do 21 października b. r. i 2) oświadczyć, że ze swej strony zezwala zgodnie z konstytucją na podobne odroczenie sejmu.“

Wniosek powyższy, którego referentami są deputowani Friedenthal i Bennigsen dyskutowanym będzie na ostatnim posiedzeniu. Poczem ze względu na posiedzenie parlamentu mające być zagajonem o 12 godzinie, zamknięto posiedzenie o godzinie 12½ i następnie naznaczono na 9 godzinę z rana na piątek.

Projekt do prawa w znaniej sprawie zakonu Jezuitów, ma według Spenersche Ztg. dwa obejmować paragrafy: § 1 ma zawierać, że wszyscy członkowie zakonu Jezuitów albo pokrewnych kongregacji, którym winni są bezwzględne posłuszeństwo przełożonym swym mieszkającym po za granicami kraju, mają utracić prawo obywatelstwa; § 2 daje prawo radzie związkowej te duchowne oznaczyć zakony, do których § 1 ma się odnosić — Zresztą nad ostatecznem sformułowaniem rzeczonoego prawa toczą się jeszcze w najwyższych sferach narady.

Cała prasa niemiecka przepelniona jest sprawą biskupa Namzanowskiego i kościoła św. Pantaleona w Kolonii i poświęca długie im artykuły. — Germania drukuje na czele swego pisma dwa apolskie breve Piusa IX., dotyczące się utworzenia pruskiego katolickiego probostwa polowego. Prov. Corr. a za nią Norddeutsche Allgem. Ztg. poświęcają sprawie tej po kilka łamów na pierwszych kolumnach, a wszystko w tym kończy się sennie, w jakim go kategorycznie National Ztg. wypowiada, że państwo powinno koniecznie całkiem inne w obec kościoła katolickiego zająć stanowisko.

Goście włoscy ks. Humbert wraz z małżonką opuścić mieli wczoraj wieczorem Berlin. Kilkodniowy pobyt następny tronu włoskiego w stolicy niemieckiego cesarstwa dał wiele politykom do myślenia, a włoskie dzienniki długie poświęcają artykuły pobyty swego księcia w Niemczech.

W końcu zaznaczyć wypada, że inspirowane i oficjalne dzienniki niemieckie jak N. A. Z., Kreuz-Z. i inne rozpizują się o przyczynach, dla czego żaden z książąt krwi nie mógł być obecnym przy pogrzebie arcyksiężnej Zofii we Wiedniu, a wymieniacie każdego z książąt pruskich po kolei, każdego nieobecność właściwą uniewinniają przeszkodą.

ROSYA.

* Jak wiadomo głównym źródłem skarbu rosyjskiego jest podatek od trunków. Dochody ztąd pływające wzmagają się z każdym rokiem, jak to nam następujące wykazują liczby:

w roku 1772 było	1,181,950 rubli,
„ 1750 „	2,666,909 „
„ 1770 „	5,709,39 „
„ 1800 „	12,623,949 „
„ 1820 „	25,443,137 „

zamiast wypełniać przestrzenie, dzielące jedne klasy społeczeństwa od drugich, takowe jeszcze bardziej rozszerza i nieprzebytemi czyni. Bo czyż może nasienie niezgody i nienawiści dobre kiedykolwiek przynieść owoce? A takie nasienie rzuca właśnie rzeczony ustęp, wystawiając rozstrzelanych jako niewinne upojone zwycięstwem Wersalskiego ofiary. — Nie wątpimy bynajmniej, że bezstronny sąd historii potępi postępowanie doraźne rządu francuskiego względem rokossan paryzkich, lecz jesteśmy pewni, że i tych ostatnich nie uniewinni. Owóż gdy obie tu strony przebaczenia potrzebują, to głównym zadaniem kierowników opinii publicznej we Francji powinno być pogodzenie zwąnnionych, nie zaś jatwienie, a tém samem i podburzanie jednych na drugich.

Po mistrzowskim po większej części opisie tyłu i takich nieszczęść, tyłu i takich błędów i zdrożności, spodziewałyby się należało, że wieszcz zapłaci nad narodem, który jedne wycierpiął, drugie popełnił. Ale gdzie tam. Pan Hugo jak Dante odwiedza piekło i wraca zeń z wypogodzonem czołem. On wierzy w pewien postęp o czarodziejskiej różdżce, która w okamgnieniu zniszczy jest zdolną złe owych nieszczęść i zdrożności skutki — i nie zdaje się nawet wiedzieć o tém, że społeczeństwa trochę więcej czasu do zagajenia ran podobnych potrzebują, jak im poeci naznaczają.

Od poezji przechodzi do beletrystyki zaniedbanego w ostatnich czasach przez francuskich pisarzy z łatwych do wytłumaczenia powodów. Najnowszy romans p. Feuillet p. n. Julia de Tréceur pośluży nam za przedmiot do pogadanki. W chwili, w której się Francja znajduje obecnie, spodziewałyby się należało, że i twórcy płodów tego rodzaju pospieszą dorzucić swoją cegiełkę do budowy wznoszonej po naciskiem

„ 1840 „	36,366,292 „
„ 1850 „	52,433,337 „
„ 1855 „	68,799,423 „
„ 1859 „	127,769,480 „
„ 1869 „	137,279,371 „

Jak dalece pijaństwo w Rosji zakorzenione, dowodzi ogromna ilość szynków i tak n. p. w Petersburgu jest ich 1334, 3 gorzelnie, 33 wielkie składy wódki i 518 składów wina. Najlepszą ilustracją pijaństwa tego daje nam sam Wiestnik urzędowy. — Z niego dowiadujemy się, że w Kazaniu, mieście liczącem 78,602 mieszkańców, policja zabrała pomiędzy 8 a 13 kwietnia (podczas wielkiego postu) 111 mężcz. i 17 kobiet, a od 15 do 21 (podczas wielkiego tygodnia), 660 mężcz. i 59 kobiet pijanych. Przypada więc przeciętno na dzień 100 ludzi pijanych bez przytomności, podchmieleni i napóć pijani są tak zwykłym zjawiskiem, że wydają się tam rzeczą zupełnie naturalną. Ostatecznie możnaby powiedzieć, że podczas wielkiego tygodnia jest cała Rosya pijana.

HISZPANIA.

* **Madryt, 3 czerwca.** Na wczorajszym posiedzeniu kongresu oświadczył admirał Topete, że bierze na siebie wszelką odpowiedzialność za konwencję zawartą w Amoroviet, która zresztą zupełnie jest po myśli całego gabinetu i przyszła do skutku za jego wiedzą. Następnie zabiera głos marszałek Serrano poddając się wyrokowi kongresu. Mówi on, iż zawiązując konwencję sądził, że wyświadcza ojczyźnie prawdziwą przysługę, bez naruszenia praw i konstytucji. Nazywa on konwencję amnestją, mającą położyć koniec zgubnej wojnie domowej. Wolał buntowników traktować jak zbłąkanych braci, niżli tępić ich mieczem i kartaczami, sądził bowiem, że jeśli był uprawnionym do mordowania ich, musiał mieć także prawo przebaczenia bez naruszenia przez to praw przysługujących kortezom. Marszałek pochwała zachowanie się i waleczność armii. Następnie objaśnia pojedyncze artykuły konwencji i zauważa przy artykule 4, że ani jeden z oficerów armii nie przeszedł do karlistów. P. Acuña popiera wniosek zaufania do rządu. P. Romero Giron stawia wniosek w duchu przeciwnym. Kongres 140 głosami przeciw 22 pochwalił konwencję zawartą w Amoroviet a tém samem dał wotum zaufania gabinetowi Serrano.

Pierwszą czynnością nowego gabinetu będzie uregulowanie stanu finansowego Hiszpanii, która pod tym względem jest dziś państwem w Europie najbliższem bankructwa. Rząd myśli układać się z wierzycielami. Ci ostatni na odbytym zgromadzeniu uchwalili zamianować komisję, która ma przedstawić ministrowi skarbu lub komisji budżetowej potrzebę opodatkowania także długu zaciągniętego z zagranicznych banków.

Jenerał Echague, następca Serrano przeniósł główną swą kwatę do Zumarraga do Alasua, zkad rozpowszechnił proklamacyę Serrano wydane już po zawarciu konwencji, a według której każdy schwytyany z bronią w rękę będzie postawionym przed sąd wojenny i rozstrzelany.

Depesze urzędowe donoszą, że powstanie w biskajskich prowincjach, tudzież Nawarze po rozbiciu Carassy i Carragui, całkiem przychilo. Karliści na wszystkich punktach broń składają.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wersal, 5 czerwca. Zgromadzenie narodowe o brało 459 głosami z 476 ponownie pana Grévy na marszałka. Dotychczasowych wicemarszałków i sekretarzy również ponownie obrano. — Dalsze obrady nad prawem o służbie wojskowej odroczone do jutra.

Rzym, 6 czerwca. Dziennik urzędowy zawiera dekret w skutek święta konstytucyjnego przez króla wydany, ogłaszający amnestją dla prawowych i różnych innych przestępów. Izba obradowała nad wzmocnieniem miasta Spezzia.

Wiedeń, 6 czerwca. Wiener Abendpost ogłasza własnoręczne pismo cesarskie z dnia dzisiejszego, wystosowane do prezesa ministerstwa ks. Auersperga. W piśmie tém składa cesarz podziękę mieszkańcom Wiednia, reprezentantom krajowym, gminom i pojedynczym osobom za dowód wierności i współczucia, okazane przy śmierci i pogrzebie jego matki. Zarazem poleca prezesowi ministerstwa, aby pismo jego podał do publicznej wiadomości.

Wiesbaden, 6 czerwca. Pleban Jost we wsi Ellar został za przekroczenie §§ kodeksu karnego, dotyczącego nadużycia ambony dziś przez sąd limburgski na trzy tygodnie więzienia fortecznego wskazany.

Stuttgart, 6 czerwca. Donoszą do tutejszego Staatsanzeigera z Berlina, że wiadomości dziennikarskie, jakoby oświadczenie wyrtemburskiego ministra sprawiedliwości v. Mittnacha wywołało zdanie kanclerza drogą telegraficzną przesłane są podług wiarogodnych doniesień bezpodstawne.

potrzeby odrodzenia się. — Pan Feuillet nie zdaje się wcale pojmować tego obowiązku. Dla niego rzeczywistość nie istnieje i potrzeby jej wcale go nie obchodzą, on ma świat inny, którego mieszkańcy z obowiązkiem obywatelskiemi nie do czynienia nie mają. Celem życia tych istot jest miłość, jej rozkosze i wzruszenia. — Lecz czytelnicy będą mogli sami lepiej tę książkę osądzić z jej treści, którą pobieżnie podamy.

Panna Julia Tréceur jest bardzo piękną córką młodej i powabnej matki. Jej ojciec, którego nadwyzczaj kochała i który ją zepsuł, umarł. Pani Tréceur wstępuje w powtórne śluby małżeńskie z pięknym i młodym p. Lucan, z czego Julia niezbyt zdaje się być zadowolniona. Ludzie tłumaczą to sobie przywiązaniem, które żywiła dla nieboszczyka ojca. Piękna, młoda, żywa i gotowa rzucić się w odmęt zabaw i rozkoszy, które bogactwo jej zapewnia, naraz postanawia wstąpić do klasztoru, w którym zamieszkała na krótko przed ślubem matki. Ktoś proponuje jej zamezcie z p. Moras, przyjaciąelem p. Lucan. Dla czegożby nie? odpowiada — ten lub ów, wszystko mi jedno — i kładzie na palec ślubną obrączkę z również lekkim sercem, jakby była wdziała na siebie zasłone klasztorną. Po podróży po Włoszech, równożący udają się do Normandy, gdzie posiadają dobra blisko morza położone. W sąsiedztwie ich mieszka matka z swoim nowym mężem — którą wypadło koniecznie odwiedzić. O ile dawniej zachowanie się Julii względem ojczyzny było dzwaczem i niezrozumiałem, o tyle teraz jest ono przyzwotem. Ale oto bał w sąsiedztwie i powrót zeń Julii ojczyznem w jednym powozie; dalej przejażdżki konno w okolicy, wreszcie pocąunek złożony przez tegoż na czele młodej kobiety bez żadnej ukrytej myśli, a pojęty przez

Darmstadt, 6 czerwca. Księżniczka Alice, żona księcia Ludwika heskiego zrodziła dziś rano o godzinie 3½, córkę.

Teatr Krakowski w Poznaniu.

W imieniu naszego miasta i prowincji witamy z tego miejsca raz jeszcze naszych Krakowskich gości, których z takim oczekiwaliśmy upragnieniem.

Szczeropolskie nasze miasto nie było doład w możności ufundowania stałego narodowego teatru, nie więc dziwnego, że z zarliwym upragnieniem oczekuje sposobności usłyszenia żywego słowa polskiej dramatycznej sztuki, zwłaszcza jeżeli zażbrzmieć na ono z pośród tak artystycznie wykształconego grona, jakim jest Wasze towarzystwo.

Przybywacie z miejsca najdroższych narodowych wspomnień i pamiątek. Duch, który od nich wieje, wpływa na Was bezpośrednio i przygotowuje najlepiej do oddania tego, co tworzył i tworzy. Bądźcie wiernymi jego głoszącami — słuchamy Was.

Dla narodu tak pogrzebionego jak nasz, najważniejszą ratunek w pracy, lecz praca potrzebuje do ciągłego trwania i rozwoju dźwigni moralnej — pociech duchowych. Te daje sztuka, której jesteście kapłanami — więc działajcie, wpływajcie na te serca otwierające się dla Was tak chętnie!

Widzimy pośród Was wielu znajomych z ubiegłych lat i wielu których poznać dopiero mamy — przyjmijcie wszyscy raz jeszcze, szczerze braterskie pozdrowienie!

* * *

Wczoraj miało miejsce pierwsze przedstawienie, na które wybrała dyrekcja fragment Adama Mickiewicza w 2 aktach pod tytułem „Konfederaci barscy.“ Wybór podobny zasługuje na wszelkie uznanie, jeżeli bowiem przyjęto w Polsce powszechnie za zasadę aby kurs teatralny rozpoczynać wystawieniem poważnej oryginalnej sztuki, to któraś bardziej do tego jest sposobna jak ów znakomity odłamek geniuszu nieśmiertelnego Adama, przedstawiający nam jaśniejsze idealną prawdą typy na tle bolesnych wypadków odbywających się w przeddzień rozbiorowej grabieży? Obok wielu a wielu zalet, przewodni duch utworu działa na widzów tak dodatnio, tak wpływowo, że tylko pochwalić i podziękować możemy dyrekcji, iż mając w bogatym repertuarze swoim, aż do przepychu, zasób sztuk efektownych, ściągających publiczność i wybornie przygotowanych, nie inną lecz tę właśnie sztukę na otwarcie gościnnych przedstawień wybrała.

Dokładny rozbiór i treść „Konfederatów“ podaliśmy w feletonie Dziennika po pierwszym ich przedstawieniu w marcu przez towarzystwo pana Dobrzańskiego — niechąc powtarzać co już raz powiedzieliśmy, przechodzimy wprost do wczorajszego przedstawienia. To co widzieliśmy w marcu i to co nam dano teraz jest tak zgoła różne, że o porównaniu mowy nawet być nie może. Nie mówiąc już o znacznej różnicy w grze, to sama jedna wystawa, w której krakowski teatr jak wiadomo celuje, dała pięknemu obrazowi godne go ramy i te wszystkie zewnętrzne pozory, na których bądź co bądź zbywać nie powinno. Gra występujących w tej sztuce artystów jakkolwiek nie jednako we wszystkich rolach wyrównana, odznaczała się sumiennem, godnem wszelkiego uznania wystudowaniem i detaliczną precyzją, jaka prawdziwy artystom cechować zwykła.

Pani Hoffman w roli hrabiny dała nam poznać w całym blasku tę genialnie przez autora nakreśloną postać. Najmniejszy szczegół nie uszedł uwagi artystki, zajaśniała ona do głębi duszy swojej bohaterki i przedstawiała ją we wszystkich tych walkach w całej pełni cierpień obrażonej dumy, w całej grozie zapasów serca drącego się do tych sfer, z których wyrzucił go gwałt i niewyrozumiałość. Pani Hoffman gra nie ustannie, a grę swoją umie dziwnie trafnie stosować do wypowiadanych słów; — ta piękna harmonia akcyi z dykcją jest właśnie dowodem wysokiego artysty, tak jak wyzyskiwanie do dna charakteru i sytuacji świadczy o głębokich studiach i wyrobionem pojęciu.

Towarzysz, przyjaciel: opiekun Hrabiny rosyjski Jenerał — Gubernator Krakowa znalazł w osobie pana Zymańskiego, wyborowego przedstawiciela. Gubernator jego posiadał polor zewnętrzną godności, pozorowaną sztywność i zimno, o które to przymioty kreatury tego rodzaju usilnie się starał. Umiął on panować nad sobą i być uprzedzającym grzecznym w obcowaniu z Hrabinią i Wojewodą, rubasznym zaś i uśmyszającym się, jak skoro przychodziło mu mówić o Konfederatach i karach, jakie dla nich gotuje, groźnym i lekceważącym dla podwładnych swoich agentów. Co za wyśmienity typ nastojaszczego satrapy, noszącego treść

nią wcale inaczej, odkrywają tajemnicę dziwną i długą ukrywana: Julia kochała matkę swoją matkę...

Zawikłanie wynikające z tego okropnego położenia osób działających w powieści znajduje po kilku scenach romantycznych, pełnych cierpienia i napiętności rozwiązanie tego rodzaju, że Julia w obecności ukrytych za krzakami męża i ojczyzny, skacze z koniem z wysokości skały do morza...

Trudno dopatrzeć się wyższej myśli w tej powieści z niezrównanym i p. Feuillet właściwym ogniem napisanej, chyba że wzruszenia nerwowe, które ten płód rozumnego wyobraźni, sprawiać zdaje się mieć jedynie na celu uważaniem jest przez autora i jego wielbicieli — bo tych ma niestety — za takową... Sprawiedliwość jednak każde dorzucić, że p. Feuillet posiada tylko sympatyje w tych kołach społeczeństwa francuskiego, które ojczyźnie żadnych usług przynieść nie są zdolne i które ograniczając się na pałace i wytworne salony, nie są znowu zbyt oberzne.

Wypada mi jeszcze uczynić wzmiankę o pojawieniu się w handlu 3 tomu dzieła p. Camp p. n. „Paryż i jego życie w drugiej połowie 19 wieku“ — a zawierającego rozdziały o zbrodniarzach, policji, sądach, więzieniach, gilotynie i prostytutkach. Treść tego dzieła dokładnie już sam tytuł oznacza. Tu tylko dodać możemy, że jest z taką starannością i dokładnością opracowane, iż dla historyków tegocześniejszego Paryża stanie się tém, czém jest dzieło p. Dufaure dla historyka starożytnego. Cztery tomy, który ma wyjść niebawem, zajmie się żebrakami, szpitalami, domami podrzutek, instytucjami głuchoniemych, ślepych i t. d.

W tym czasie, w formie europejskiej — pan Szymański ten odwzorywał nader trafnie i zasłużył dobrze na uwagę, jakie go spotkało ze strony publiczności.

Równie trafnie, zdumiewająco prawdziwie przedstawił p. Fischer osobistość Doktora, będącego zaskarżonym tajnym agentem policyj. To opowiadanie rutynowego w Nagiej służbie szpiega, psychologicznych postarzeń nad budzącym się do czynu ludem, to opowiadanie o okoliczności, w jakich by nabywał, to całe doświadczenie w system nędznego rzemiosła, daje nam najpełniejszy dowód, że od czasu pierwszej swój bytności w Poznaniu p. Fischer, zrobił nie mały postęp. Młody artysta ma piękną przyszłość.

Pozostają nam w końcu dwie najważniejsze postacie utworu: Kazimierz Pułaski i ojciec Marek. Pierwsza z nich powierzona była panu Bendzie, druga Leszczyńskiemu. Pierwszy, ulubieniec naszej publiczności z lat ubiegłych był dobrze znany, drugi do pełnej ciepła i bohaterstwa zapadu gry jego, potrzebne były tym razem obszerne komentarze. — Drugi, grywający zwykle z niepełnym powodzeniem rolę bohatera i salonowych kochanków, miał nadzwyczaj trudne zadanie do rozwiązania, rola bowiem o. Mar. wymagała nadzwyczajnych wysiłków specjalisty, aby wyrazić się w całej pełni. Ojciec Marek jest na scenie, jak był w historii przeważnie wpływowym, decydującym motorem akcji całego swego otoczenia. Ton jego przemówień, układ postaci, intonacje i modulacje głosu zmieniają się, ścisną i rozprężają stosownie do tego, na kogo działać chce i działa. W ostatniej dopiętej swojej scenie jest ojciec Marek samym sobą — ascezą zachwyconym mistykiem.

Kogóż nie wstrząsała do głębi duszy, kim nie oświecała na wskroś ta rzetelna jego modlitwa u progu apokalipsy po nad głowami przygotowanych do śmierci konfederatów. Wzniosła ta scena jak wielki, wszystkie poprzednie wymagają nadludzkich sił, cudownych niemal natchnień, aby wystąpić w całym znaczeniu. Artysta, który uczuciem i przejęciem rolę jak p. Leszczyński, grę swoją cechuje zasługą już na pewien stopień uznania.

Inne role jak n. p. Wojewody (p. Zboński) i de Choisy (p. Terenkowski) były wykonane zadawalająco a całość przedstawienia znamionowała jednolitość, wzorowy układ scenicznego porządku i niepospolita staranność.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wersal, 7 czerwca. Zgromadzenie narodowe obraduje nad czasem służby wojskowej. — Trochu proponuje trzećletni przeciąg czasu służby czynnej, przedstawiła zasady systemu, któryby wojsko tak co do ilości jak i co do ducha wzmacnił, podniósł wychowanie i moralność narodu przez wojsko. Armia czynna liczyłaby tak 432,000, rezerwa zaś 655,000.

Londyn, 7 czerwca. Gladstone i Granville świadczyli w Izbach parlamentu, że Ameryka przystąpiła na przyłączenie artykułu dodatkowego, co można za ostateczne załatwienie kwestii pośrednich szkód uważać. Russel cofnął rezolucję.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań, 7 czerwca.** Oktawę Bożego Ciała zakończyła wczorajsza procesja, która przy pięknej pogodzie obeszła całą niższą część miasta. Wyszli z kościoła farnego udali się przez ulicę Wodną, wielkie Garbary, plac Bernardyński i

Zielony ogród do kościoła Bożego Ciała, skąd po odprawionej sumie i kazaniu wróciła idąc przez ulicę Strzelecką, Wrocławską i Stary rynek około pół do drugiej po południu do kościoła farnego; celebrował ks. Ziętkiewicz.

*** W dniu dzisiejszym** pod adresem pisma naszego nadeszła petycja w sprawie języka polskiego z parafii Łaszczyńskiej i Słupskiej. Razem pod ręką petycja jest dotąd podpisów przeszło sto trzydzieści tysięcy.

*** W dniu 16 b. m.** o godzinie 5 po południu odbędzie się w Staszewie w lokalu p. Nowickiego wiec w sprawie banku włościańskiego.

*** Banda cyganów** która w poniedziałek miasto nasze odwiedziła podał czujnej policyi ślad do wykrycia kilku w okolicy znacznych kradzieży, wykazało się bowiem, iż sprawcami ich byli właśnie wędrowni cyganie. Znaczną ich część uwięziono, a niezadługo zwoła sąd z okolicy świadków, celem prowadzenia śledztwa.

*** Na znaną broszurę** byłego radcy stanu: Rosya i Polska ukaże się w tych dniach nakładem J. K. Żupańskiego odpowiedź pod tytułem: **Polityka samobójstwa.**

*** We wtorek skradziono** przy ulicy Wilhelmowskiej pościel i dywany, a w skutek podejrzenia na żebractwo uwięziono ją natychmiast. Po długim wypieraniu się przynajmniej wreszcie do winy i rzeczy skradzione oddano właścicielowi.

*** Synek 6-letni** jednego z tutejszych obywateli zaginął bez śladu i stracił rodzice mimo wszelkich starań odszukać go nie mogą.

*** Jak się dowiadujemy** nie przyszło wspomniane przez nas w jednym z numerów naszego pisma kupno Szelaga przez Tellusa do skutku. Nadmieniamy, że kupno to w każdym razie nie miało żadnego związku z urzędowaniem garbarni, która ma być jak wiadomo, we Wrocławu założoną.

*** Zeszedł nocy** o godzinie 2 wybuchł pożar w jednym z budynków p. Szafarkiewicza przy Szewskiej ulicy, który jednakże w krótkim ugaszono. Wojsko, straż ogniowa i sikawki rewirowe nadszyły szybko z pomocą.

*** Dochodzą nas pogłoski,** że publiczność skarży się na zbyt wysokie ceny miejsc w teatrze. Otóż dowiadujemy się, że ceny takie są ustanowione z powodu mianowicie bardzo licznego towarzystwa dramatycznego, z powodu podróży z Krakowa i napowrót i kosztownej wystawy. Dyrekcja jednakże chętnie chce przyjąć publiczność w pomoc i przy abonamencie uwzględnić wymagania jej przez zmniejszenie ceny.

*** Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 8 czerwca Medarda biskupa, w kalendarzu słowiańskim Wyszostawa.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40, zachód o godzinie 8 minut 17. — Długość dnia 16 godzin 34 minut.

Dnia 8 czerwca 1339 śmierć Anny Aldony, żony Kazimierza Wielkiego. — 1612 śmierć Stanisława Karnkowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1794 bitwa pod Chelmem.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 7 czerwca.

HOTEL FRANCUSKI. Potworowski z żoną z Chłapowa, Breza z żoną z Wieckowic, Hulewicz z Kościelank, Zalewski z Bożejewiczek, Gołłowski z Siernik, Sokolowski z żoną z Królestwa polsk.

HOTEL EUROPEJSKI. Książę Sułkowski z Rydzyny, Gorzeński-Ostrorów z Śmiałowa, hr. Gorzeński z Gembie, Morzyńska z Wrocławia.

HOTEL POD CZARNYM ORLEM. Szlagowski z Ruchnowa, Grynsz z Rosy, Ciesielski ze Sremu, Węlewski ze Srody.

HOTEL RZYMSKI. Hr. Dąbski z żoną z Kołaczkowa, Baranowska z Marszewa, Molinek z Rydzyny.

Ostatnie wiadomości.

Prywatny telegram Dziennika Poznańskiego.

Wrocław, 7 czerwca. Targ na wełnę bardzo ożywiony, za wełnę z W. Ks. Poznańskiego placą 4—5 tal. więcej jak w roku ubiegłym; za szlaską wełnę ceny zeszłoroczne. Kupey przybyli z Francji i Anglii.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Świdnica 6 czerwca. Dzisiaj już od rana zakupywano znaczną ilość wełny i płacono 2—3 tal. więcej jak w roku zeszłym. Około 10 godzin z rana ustał nieco handel. Piękna wełna płacono za centnar 95, a ordynaryjną 55 tal. W roku bieżącym mniej zwrócono wełny, jak w roku ubiegłym. Dowóz wynosił 2300 centnarów.

Z Lignicy donoszą, iż wełna owiec chłopskiego chowu bardzo była poszukiwana, tak iż fabrykanci wszystką zakupili płać 60 do 66 tal. za centr.; z dominiów zaś rozsprzedano po wówe dowozu płać po 72 do 88 tal. za centr.

Do Poznania zwrócono do składu banku Kwieciński, Potocki i Sp. do 3000 centr. wełny.

Wrocław, 6 czerwca. W przeszłym tygodniu różnicy prawie całej Europy wielkiego doznali zadowolenia, albowiem tam gdzie tożąd były druga panowała susza — na Węgrzech, w księstwach nadunajskich, Galicji i t. d. — spadły nareszcie zgieście deszcze i na nowo ożywiły pola, które już bliższe gładzi były. W innych zaś krajach jak w Anglii i Francji, gdzie były długie i wielkie słyty powodzić już obawa wzbudzić zaczęły, niebo się w końcu wypogodziło i nadzieja przyjaźni nie zbyt złych sprżetów na nowo zawitała. Zmiana ta na lepsze stanu atmosfery wywarła wpływ dość znaczny na handel zboża, który odtąd dużo ze swego ożywienia utracić musiał. Z jednej strony bowiem kupujący leżące na przyszłość zbiory, oraz więcej okazują powściągliwości; z drugiej zaś sprzedający w przekonaniu, że zapasy starego zboża bynajmniej nie tak wielkie, aby się z nich aż do żniwa jaka większa ilość pozostać miała — weale do koncesji skłonieni nie są i kto tylko może stawia silny opór tendencji obniżającej. W takim zaś położeniu rzeczy bardzo jest naturalną, iż ceny wprawdzie nie wielkiej uległy zmianie, lecz ze odtąd ruch handlowy znacznie się zmniejszył. W Anglii dowozy zawsze bardzo małe, ale i popyt weale nie wielki, gdyż na targach tylko młynarzy widać, którzy nie więcej jak dziennie potrzeby swoje zaspakajali. Ceny jednak z poprzedniego tygodnia stale się utrzymywały. We Francji i Belgii targi nie mniej spokojnie były i nawet ceny tu i owdzie nieznacznie osłabły, lecz podług ostatnich doniesień znów się choć powoli wzmacniać zaczęły. W Holandji ruchu mało, lecz ceny też zmiany. W Niemczech usposobienie bardzo chwiejne zapanowało, w cenach jednak odtąd nie wiele się zmieniło i tylko na brak ruchu ogólnie się skarża. Zupemnie to samo i o naszym placu powiedzieć można; gdzie jednak lepsze ziarno tak pszenicy jak żyta łatwo i po stałych cenach znalazło kupca. Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilogr. pszenicy na ten miesiąc 88 tal., tyleż żyta na ten miesiąc 56 1/2 tal., na czerwiec-lipiec 55 tal., na lipiec-sierpień 53 1/2 tal., na wrzesień-październik 53 1/2 tal., na październik-listopad 52 1/2 tal.

Na dzisiejszym targu naszym notowano:
Pszenicę za 100 kilogr. (200 funtów) białą 7 — 8 1/2 tal.
Żyto — — — — — 6 1/2 — 8 1/2 tal.
Jęczmień — — — — — 4 1/2 — 5 1/2 tal.
Owies — — — — — 4 1/2 — 5 1/2 tal.
Groch — — — — — 5 — 5 1/2 tal.
Wyka — — — — — 3 1/2 — 4 tal.
Łubin — — — — — 2 1/2 — 3 tal.
Rzepak — — — — — 2 1/2 — 3 tal.
Rzepak — — — — — 2 1/2 — 3 tal.
Konieczynę za 50 kilogr. [100 f.] białą — — — — — 2 1/2 tal.
Konieczynę — — — — — 2 1/2 tal.

Okowita dość stale za 100 litrów [100 kwart polskich] 100% Traleasa w miesiącu 23 1/2 tal.; na ten miesiąc i aż do sierpnia 23 1/2 tal., na wrzesień-październik 20 tal. paźdz.-listop. 18 tal. Banknoty austr. po 90%, tal. za 150 flor. Banknoty rosyjsko-polskie po 82%, tal. za 90 rubli. Targ na wełnę dziś się rozpoczął i dośwć okazuje życia. Dowóz dotychczasowy już bardzo znaczny i zjazd kupców nie tylko z Niemiec ale i z Anglii, Francji, Belgii o wiele liczniejszy jak w przeszłym roku. Wszyscy jednak aż do tej chwili zachowują się bardzo powściągliwie i transakcyje dotychczasowe, około 6000 ctr. bodaj większą okazują odwyżkę jak 1-4 tal. nad ceny targowe zeszłego roku. Pranie w ogóle zadawalniające.

Bank różniczo-przemysłowy Kwieciński, Potocki i Sp. Filia wrocławska.

Giełda wrocławska, 6 czerwca.

Żyto: per 1000 kilo słabiej; na czerwiec 55 1/2-55 plac. czerw.-lipiec 54 1/2, pl., lipiec-sierp. 53 1/2, zł. 53 pl., sierp.-wrz. — wrzesień-październik 52 1/2, plac. paźdz.-listop. 52 plac. Pszenica: per 1000 kilogr. na czerwiec 49 1/2, tal. i zad. — Owies: per 1000 kilogr. na czerw.-lip. 44 1/2, pl. na lip. 45 1/2. — Rzepak per 1000 kilogr. czerwiec — pl. — Olę rzepiowy per 100 kil. moseniej w miej. 23 1/2, tal. pl.; na czerw. 22 1/2, pl. na czerw.-lipiec i lip.-sierp. 22 1/2, sierp.-wrz. — wrz.-paźdz. 22 1/2, zad. Okowita per 100 lit. po 100% słabiej w miejscu 23 1/2, tal. zadano 23 1/2 plac. na czerwiec i czerw.-lipiec 23 1/2, pl., lipiec-sierp. 23 1/2, tal. plac. sierp.-wrz. 22 1/2 plac., wrzesień-październik 20 plac.

Na targu

W tal. sgr. i fen per 100 kilogramów.
towar piękny średni pośledni
tal. sgr. in. tal. sgr. in. tal. sgr. in. tal. sgr. in. tal. sgr. in. tal. sgr. in.
Pszemica biała 8 1/2 — 8 1/2 — 7 28 — 6 24 — 7 8 —
" żółta 7 27 — 8 1 — 7 19 — 6 20 — 7 8 —
Żyto 5 20 — 5 22 — 5 15 — 5 9 — 5 13 —
Jęczmień 4 26 — 5 — 4 22 — 4 18 — 4 20 —
Owies 4 20 — 4 22 — 4 18 — 4 14 — 4 16 —
Groch 5 8 — 5 14 — 4 26 — 4 6 — 4 15 —
Ustawien. Koms. polsk.

Giełda poznańska, 7 czerwca.

Poznańskie stare 3 1/2 %, listy zastawne 94 1/2, zad. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 92 1/2, tal. zad. — Plac. — Poznańskie listy rent. 94 1/2, tal. zad. — Pozn. 5 1/2 % obligacye prow. 100 1/2, tal. zad. — Poznań. 5 1/2 % oblig. powiatowe 93 1/2, tal. zad. Oblig. pow. mel. Obry — pl. Oblig. miejsk. 5 1/2 % 100 tal. plac. Oblig. miejsk. 4 1/2 % 91 1/2, tal. zad. Komuny — talar. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 101 1/2, tal. plac. — Polska banknoty 82 1/2, tal. plac. Starogrodz. — poznański. Akcyje kol. — płacono. — Akcyje Tellusa (Bniński, Chłapowski i Sp.) 113 pl. — Prowincjonalne akcyje bankowe 114 1/2 — Zagraniczne banknoty 99 1/2.

Żyto: wypowiedziano 50 węgpi; na czerwiec 52 1/2, czerwiec-lipiec 51 1/2, lipiec-sierp. 50 1/2, sierp.-wrz. 50 1/2, wrz.-paźdz. 50 1/2-50 jesień 50 1/2-50 tal. pl.

Okowita: z beczką: wypow. 3000 kwart; na czerwiec 22 1/2, lipiec 22 1/2, sierp. 22 1/2, wrzesień 21 1/2, październ. 19 1/2, listop. — w związku — w miejscu bez beczki — tal. plac.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 7 czerwca 1872 roku.	Ceny.					
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.
Pszemica piękna, szefel po 84 kil.	3 12 6	3 5	3 2 6	3 12 6	3 5	3 2 6
średniej	3 12 6	3 5	3 2 6	3 12 6	3 5	3 2 6
pośledni.	3 12 6	3 5	3 2 6	3 12 6	3 5	3 2 6
Żyto ciężkiego	80	2 22 6	2 21 3	2 22 6	2 21 3	2 20
średniego	80	2 22 6	2 21 3	2 22 6	2 21 3	2 20
pośledni.	80	2 22 6	2 21 3	2 22 6	2 21 3	2 20
Jęczmienia wielk.	74	2 22 6	2 21 3	2 22 6	2 21 3	2 20
drobn.	74	2 22 6	2 21 3	2 22 6	2 21 3	2 20
Owsa	50	1 10	1 7 6	1 10	1 7 6	1 5
Grochu do gotowan.	90	1 10	1 7 6	1 10	1 7 6	1 5
Grochu na paszę	90	1 10	1 7 6	1 10	1 7 6	1 5
Rzepiku zimowego	74	2 22 6	2 21 3	2 22 6	2 21 3	2 20
Rzepiku letniego	74	2 22 6	2 21 3	2 22 6	2 21 3	2 20
Tatarki	70	2 22 6	2 21 3	2 22 6	2 21 3	2 20
Kartofli	100	2 22 6	2 21 3	2 22 6	2 21 3	2 20
Wyki	90	2 22 6	2 21 3	2 22 6	2 21 3	2 20
Łubinu żółt.	90	2 22 6	2 21 3	2 22 6	2 21 3	2 20
niebiesk.	90	2 22 6	2 21 3	2 22 6	2 21 3	2 20
Konieczynę czerw. cent. po 100 kilo.	2 22 6	2 21 3	2 20	2 22 6	2 21 3	2 20
Konieczynę białą	2 22 6	2 21 3	2 20	2 22 6	2 21 3	2 20

*** Młaka.** Berlin, 6 czerwca. Młaka pszena per 100 kilo nr. 0 11 1/2-10 1/2, tal. nr. 0 i 1 10 1/2-10 tal. rżana nr. 0 8 1/2, 7 1/2 tal. nr. 0 i 1 7 1/2-7 1/2 tal. rżana nr. 14 sbr. płacono, na czerwiec-lipiec dito, lipiec-sierpień 7 tal. 18-17 1/2 sbr. sierpień-wrzesień, wrzes.-paźdz. 7 tal. 19 1/2-18 1/2 sbr. pl.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN 7 czerwca 1872.

Stan powietrza: Olę rzep.: spok.
Pszenica: spok. w miejscu 23 1/2
na czerwiec 81 1/2, na jesień 23 1/2
na czerwiec-lipiec 81
na wrzesień-październik 75 1/2
Żyto: spok. w miejscu 23 1/2
na czerwiec-lipiec 23 1/2
na lipiec-sierpień 23 1/2
na wrzesień-październik 20 1/2

BERLIN, 7 czerwca 1872.
Stan powietrza: pochmurne

kurs początk.	kurs końcowy	kurs początk.	kurs końcowy
Pszenica: trzym. s.	82 1/2	Olę skalny:	13 1/2
na czerwiec	82	w miejscu	—
na czerwiec-lip.	74 1/2	March. pozn. E. B.	59 1/2
na wrz.-paźdz.	74 1/2	Pruskie oblig. p.	91 1/2
Żyto: stale	51 1/2	Nowe pozn. list. z.	92 1/2
w miejscu ..	51 1/2	Pozn. rent. list.	94 1/2
na czerwiec	51 1/2	Kolę żel. państw.	213
na lipiec-sierp.	52 1/2	Lombardy	125
na wrzesień-paźdz.	52 1/2	Anst. losy z 1860	94 1/2
Olę rz. trzym. s.	22 1/2	Włoska renta	68 1/2
na czerwiec	22 1/2	Amerykany	96 1/2
na lipiec-sierp.	22 1/2	Anst. ake. kred.	203
na wrz.-paźdz.	22 1/2	Pol. listy likwid.	68 1/2
Okowita: spok.	23	Rossyjsk. banknoty	82 1/2
na czerwiec	23	Anst. renta srebr.	65 1/2
na lipiec-sierp.	23	Uspob. ożyw.	—
na wrz.-paźdz.	20		
Owies: bez puku.	44 1/2		
na czerwiec	45 1/2		

Obwieszczenie.

tyczące się departamentowej czynności poborowej.

Przedstawienie obowiązanych do służby wojskowej z miasta Poznania przed departamentową komisją nastąpi w dniach 24 i 25 czerwca rb. w lokalu **Kocina** po lewej stronie za bramą Dębińską. Przedstawiciele powinni:

1. W poniedziałek d. 24 czerwca począwszy od godz. 5 z rana.

a) wszyscy przy tegorocznej powiatowej czynności poborowej do rezerwy kompletowej przeznaczeni lub za stale niezdatnych uznani;
b) uprawnieni do jednorocznej służby ochotników, dla których ostateczny termin wstąpienia do wojska upłynął z dniem 1 października 1871 r. resp. których oddziały wojskowe, do których się byli zameldowali, dla niezdatności nie przyjęli;
c) żołnierze, którzy przez upływem prawem przepisanego czasu służbowego lub dla przekroczenia przed wstąpieniem do służby popełnionych lub narazicie wskutek reklamacji już od wojska uwolnieni zostali.

2. We wtorek d. 25 czerwca, począwszy od godz. 5 z rana

a) wszyscy popisiwi, przy powiatowej czynności poborowej za zdalnych do służby wojskowej uznani.
Kto weale nie przybędzie lub kto nie stawi się punktualnie w powyżej oznaczonym czasie, ukarany będzie karą pieniężną od 1 do 10 talarów lub też stosownym więzieniem. Reklamacye, nie przedłożone powiatowej komisji poborowej celem ich rozpoznania i zaopiniowania, znajdując się strony departamentowej komisji poborowej tylko wteżczas uwzględnić, jeżeli powód do reklamacji powstał dopiero po ukończeniu powiatowej czynności poborowej.

Równocześnie zwraca się uwagę na to, że naperwierzają za inwalidów uznanych rezerwistów i landwerzystów z wojny lat 1870 i 1871, mieszkających w tutejszym mieście, odbędzie się w wyżej wymienionym lokalu

w dniach 21 i 22 czerwca br. począwszy od godz. 7 z rana.

Jeżeli interesowani otrzymają jeszcze ze strony telefelnia obwodowego osobny rozkaz do stawienia się.

Poznań, dnia 3 czerwca 1872.

Poborowa komisja powiatowa dla miasta Poznania.

podp. Buchholz, pułkownik p.o. i komendant obwodowy

podp. Staudy, Krol. dyrektor policyi.

Franc. owocowy marcepan

poleca Paulina Lonzer.

Ulica Włowa Nr. 2.

(2761)

Obwieszczenie.

Jarmark na konie i bydło w Poznaniu.

W czwartek dnia 13 i w piątek dnia 14go czerwca odbywa się w Poznaniu na placu Działowym tegoroczny jarmark na konie i bydło. Przemysłowcy, chcący tam wystawić towary w budach, na rusztowaniach lub stołach na sprzedaż, ustawiają się w jednym szeregu po wschodniej stronie wzdłuż promienady. (2769)

Fury, wozy i konie ustawiają się po innych trzech stronach niezajętego placu. Do przywiązania koni znajdują się tam baryery, a do umieszczenia takowych stajnie.

Jarmark na bydło odbywa się na ulicy Magazynowej, począwszy od placu Działowego do ulicy Mińskiej. Jarmark na trzodę chlewną zaś na świątiskiem targowisku przy końcu ulicy Weneckiej.

Miejscowego nie opłaca się. POZNAN, dnia 5 czerwca 1872.

Król. Dyrekcja Policyi Staudy.

Dla zaszytych nieprzewidywanych osobistych przeszkód nie jestem w możności przewodniczyć **Cwiczeniom duchownym**, które z polecenia władzy dycejańskiej w **Go-styniu od 10 b. m.** odprawiać się miały. (2768)

Za porozumieniem się i zezwoleniem Najprzewiedniejszego Xiędz Arcypasterza zawiadamiam o tem na tej drodze **znanowych kapłanów**, którzy zamierzali z tej kolei rzeczonych cwiczeń korzystać, ponieważ brak czasu uniemożliwia samemu Najprzewiedniejszemu X. Arcypasterzowi przez dziennik urzędowy kościelny ostrzedz o tem swoje duchowieństwo.

X. M. Mycielski T. J.

Rektor.

Uwiedomienie.

Polska dama, świeżo z Ameryki przybyła, posiadająca dokładną znajomość języków: angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego i w nagłej potrzebie niemieckiego, historia i geografia teoretyczna i praktyczna, wzbogacona kilkunastoletnimi wrażeniami z zagranicą kraju i Europy oraz mocną grun-townie uczyć muzyki fortepianowej w języku polskim i angielskim, pragnie umieścić się w jednym z zamożniejszych domów polskich do edukacji i kształcenia dzieci lub jako damie de Societė. — Blizsza wiadomość — Skład herbaty F. Dmochowski, ulica Wilhelmowska Nr. 13. — (2763)

Korzystne kupno.

Folwark jednę milę od Poznania położony nad żwirówką — obejmujący 220 morgi arealu, odpowiedniej jakości i wystarczającą potrzebę drzewa opałowego jako też rybołówstwo na domowy użytek, z nowymi budynkami, z kompletnym inwentarzem, lub bez inwentarza, jest pod łagodnymi warunkami zaraz do nabycia. Blizsza wiadomość udzieli **Kollat**, kupiec w **Kórniku**. (2758)

Walne zebranie

Towarz. pożyczkowego przemysłowców miasta Poznania odbędzie się w **niedzielę d. 9go czerwca 1872** o 8miej. godz. wieczorem w lokalu tow. przemysłowego.

Porządek dzienny:

1. Zatwierdzenie proponowanych przez radę nadzorczą członków zarządu (§ 27 Ustaw).

2. Skompletowanie rady nadzorczej. (2695)

O liczny udział uprasza

Rada nadzorcza.

Prof. Szafarkiewicz.

Walne Zebranie Towarzystwa przemysłowego Poznańskiego odbędzie się w poniedziałek 10 czerwca o 8 godzinie wieczór w jego własnym lokalu. Na porządku dziennym majówka i balowanie kandydat

Drukiem i Nakładem drukarni J. I Kraszewskiego (Dr. W. Łebński) w Poznaniu.